

# *Pakt z diabłem*

*- tajemnica pałacu  
w Wierzbnie*



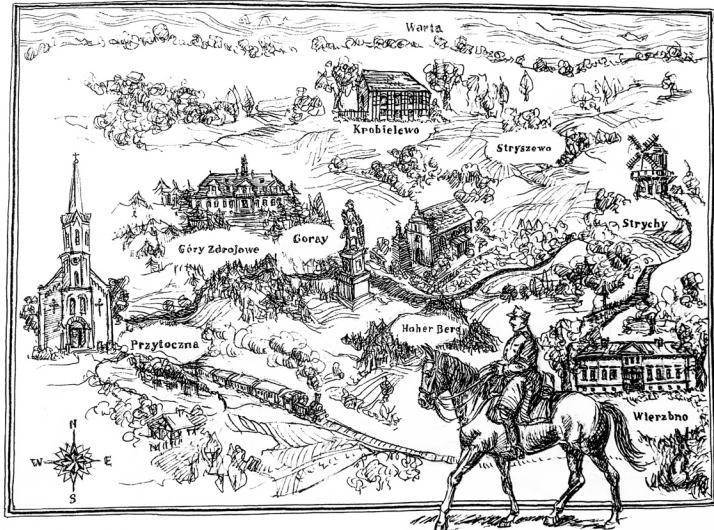




# Pakt z diabłem

- tajemnica pałacu  
w Wierzbnie





“**Pakt z Diabłem - tajemnica w pałacu Wierzbnie**” to tajemnicza powieść, która przenosi nas w świat intryg, magii i niezwykłych wydarzeń. W samym sercu pałacu, gdzie historia splata się z mitem, Wilim Niceaus, ekscentryczny właściciel, spotyka się z **tajemniczym nieznajomym**. Trójka odważnych przyjaciół – **Jakub, Marta i Stefka** – postanawia rozwikłać tę tajemnicę. Ich śledztwo prowadzi przez zakamarki pałacu i ukryte komnaty. Czy uda im się odkryć prawdę? Czy Wilim Niceaus jest ofiarą czy sprawcą? Wciagnij się w tę mistyczną historię, gdzie granice między światem ludzi a nadprzyrodzonym zacierają się, a każdy krok może prowadzić do niebezpieczeństwa lub odkrycia prawdy.

*Wójt Gminy Przytoczna  
Bartłomiej Kucharyk*

# Pierwsze spotkanie z intruzem

Tego dnia, kiedy wszystko się zaczęło, Jakub – pomocnik dworskiego ogrodnika – rzucając kamieniami, próbował przepędzić z pałacowego parku zająca. Był wielce zdziwiony faktem, że ten zamiast uciekać na widok człowieka, sprytnie unikał lecących w jego kierunku kamieni. Wyglądało na to, że wcale nie zamierzał uciekać, wręcz przeciwnie, próbował jak najbardziej zbliżyć się do pałacu.

– Co za wredne zwierzę – powiedział do siebie, schylając się po następny kamień.

Tym razem rzut okazał się celny. Trafił zajęca prosto w głowę. Zwierzak dał za wygraną i czmychnął w kierunku pobliskich zarośli.

– Du wirst nie mehr hierher kommen – krzyknął w kierunku uciekającego zająca.

Podniósł leżące obok grabie i poszedł do swoich prac związanych z pielęgnacją dworskiego parku.



W związku z tym, że właściciela nie było we dworze, służba wykorzystując ten fakt niespecjalnie przykładała się do pracy. Również Jakub większość czasu spędzał drzemiąc pod dwiema ponad 100-letnimi<sup>1</sup> rozłożystymi lipami rosnącymi obok dworu. W takiej beztrosce minęły mu dwa dni.

Wierzbno było jedną z nielicznych okolicznych miejscowości, w których większość stanowili Polacy. Stąd też przeważającą część służby dworskiej stanowili mieszkańcy wsi polskiego pochodzenia<sup>2</sup>. Polkami były również Stefa i Marta – pomoce kuchenne służące we dworze, rówieśniczki Jakuba, z którymi był zaprzyjaźniony.



*Du wirst nie mehr hierher kommen – Już więcej tu nie przyjdiesz*

1 Obecnie te drzewa mają prawie 500 cm obwodu.

2 Po II rozbiorze w 1793 r. Wierzbno znalazło się pod panowaniem Prus.

# Tajemniczy gość

Trzeciego dnia drzemkę Jakuba, przerwało głośne wołanie Marty.

– Jakub, Jakub, gdzie jesteś? Chodź szybko, Pan przyjechał!

Chłopak błyskawicznie zerwał się ze snu i biegiem ruszył w kierunku pałacowego dziedzińca.

Z bryczki wysiadał właśnie porucznik Willy Niceaus – właściciel pałacu i dóbr Wierzbińskich.

Podał Jakubowi lejce i żołnierskim tonem, jak to było w jego stylu, cisnął.

– Die Pferde wegnehmen!

Tak naprawdę nikt nie wiedział, kim jest Willy Niceaust ani skąd pochodzi. Jedyne, co można o nim powiedzieć, to to, że jest pruskim oficerem – ale tylko dla tego, że kazał się tytułuwać porucznikiem. Był szorstkim i niemiłym typem samotnika. Do pałacu w odwiedziny przyjeżdżał dosyć regularnie tylko jeden gość. Był nim bardzo tajemniczy osobnik. Nikt nigdy nie widział jego twarzy. Bez względu na porę roku przyjeżdżał ubrany w długi czarny płaszcz podróżny, a głowę skrywał czarny kaptur. Przybywał zawsze o zmroku i przed świtem wyjeżdżał. Za każdym razem wychodził mu na spotkanie porucznik. Witał go i wprowadzał do pałacu. Gdy ten dziwny gość wchodził do dworu, wszystkich ogarniał dziwny niepokój. Z nikim nie rozmawiał, nie odpowiadał na pozdrowienia. I jeszcze ten dziwny, nieprzyjemny zapach, który roztačzał wokół siebie.

W dzień jego przyjazdu atmosfera we dworze stawała się napięta. Willy Niceaus w tym czasie był bardziej zdenerwowany niż zwykle. Z byle powodu krzyczał na służbę, trzaskał drzwiami, rzucał naczyniami. To powodowało, że stawał się jeszcze bardziej odpychający.

*Die Pferde wegnehmen – Odprowadzić konie!*



# *Pałacowe drzwi*

Oczekująca przed pałacem służba, wśród której stały również Marta i Stefa, zauważała, że spod wojskowej czapki (porucznik zawsze wkładał mundur, gdy wyjeżdżała) wystaje fragment opatrunku, na którego białym płótnie dostrzec można było czerwone ślady krwi.

– Guten Morgen. Was ist passiert? – zapytała Marta.

– Nichts – odpowiedziała arogancko porucznik i ruszył w kierunku pałacu.

Stefa podbiegła otworzyć pałacowe drzwi.

W czasie remontu i przebudowy pałacu porucznik kazał wstawić w skrzydła drzwi dwie metalowe kraty. W kracie na lewym skrzydle polecił umieścić datę 1877, a w prawym monogram W.N. – Willy Niceaus<sup>3</sup>. Jakub, Marta i Stefa od dawna zastanawiali się nad tym, dlaczego 1877? Skoro zleconą przez porucznika przebudowę pałacu ukończono w 1873 r., a teraz mamy rok 1876? Pewnie takie pytanie rodziło się nie tylko w ich głowach, jednak nikt nie miał odwagi zapytać o to porucznika.

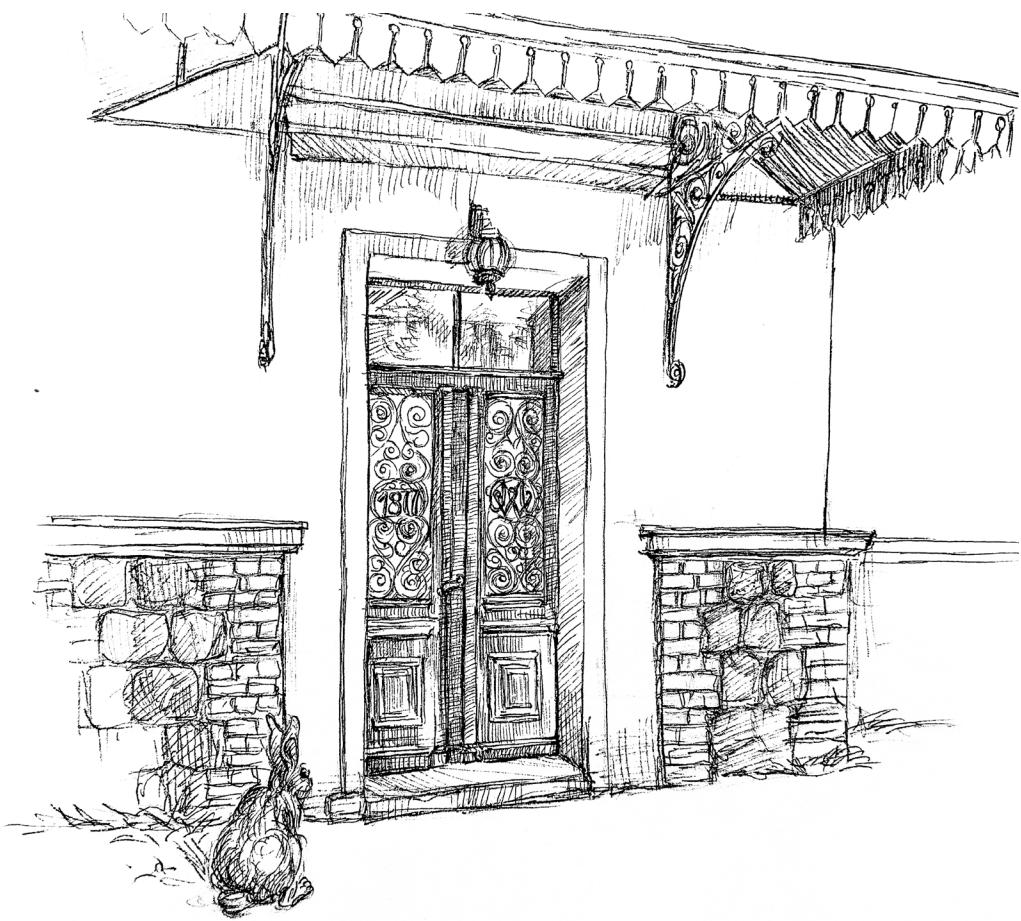
*Guten Morgen – dzień dobry*

*Was ist passiert – co się stało*

*nichts – nic*

---

<sup>3</sup> Drzwi z kratami i widniejącymi w nich inicjałami oraz datą dotrwały do naszych czasów.



# Zagadkowa kłotnia

Jakub, czyszcząc przypałacowy staw, rozglądał się dookoła wypatrując intruza. Zajęca nigdzie nie było.

– Mam nadzieję, że pozbyłem się go raz na zawsze – pomyślał.

– Na dzisiaj koniec, jestem już trochę zmęczony, dokończę jutro – powiedział głośno, jakby chciał się komuś wytłumaczyć, że kończy, chociaż nikogo w pobliżu nie było.

Powoli zapadał zmrok. Służba folwarczna zakończyła swoje prace. Jakub usiadł nad brzegiem stawu i upajał się zapadającą wokół dworu ciszą. Nagle usłyszał dobiegający spod pałacowej bramy odgłos końskich kopyt.

– Muszę iść, pewnie znowu będę musiał odprowadzić konia do stajni – pomyślał.

Idąc w kierunku dworu, pomimo zapadających ciemności dostrzegł znaną mu już sylwetkę jeźdza w charakterystycznym długim płaszczu z kapturem zarzuconym na głowę. To był on.

Na spotkanie wyszedł mu porucznik. Bez słowa weszli do pałacu i udali się jak zawsze do tego samego pokoju. Było to miejsce, do którego nikt nie miał prawa wstępu, nikt też nie wiedział, jak ono wygląda. Tajemnicze pomieszczenie nie miało okien, a klucz od zamka do drzwi zawsze miał przy sobie porucznik.

W środku nocy Stefę, której pokój znajdował się nad tajemniczą komnatą, obudziły odgłosy głośnej rozmowy, czasami przeradzającej się w kłótnię. Stefa, podobnie jak niemal cała służba, doskonale знаła język niemiecki, dlatego też z ciekawością wsłuchiwała się w to, co się tam działo.

– Ja już mam tego dosyć – mówiąc podniesionym głosem porucznik.

– Graj! – niemal krzyczał tajemniczy gość.

– Nie! Mam już dosyć! Wszak wszystko mi już odebrałeś. Nie mam nic! – odpowiadał Willy Niceaus.

– Tchórz, znowu tchórzysz – ripostował nieznajomy.

– Dam ci fory Jeżeli wygrasz, weźmiesz, co chcesz – zaproponował.

– A jeżeli przegram?

– Z pewnością coś jeszcze masz. Oddasz mi... – tu nieznajomy ściszył głos

i Stefa nie usłyszała dalszej części wypowiedzi.

– Nie nie mam już nic, nie mam nic – powtarzał porucznik.

– Graj – nalegał obcy.

– Ja już nie mam siły. Wynoś się! – wyraźnie coraz bardziej wzburzony mówił podniesionym głosem dziedzic.

– Wynoś się?! Jak wyciągałem cię z okopów pod Le Mans<sup>4</sup>, nazywałeś mnie swoim wybawcą. Jak obdarowałem cię bogactwem, mówiąłeś przyjacielu... – kilku kolejnych zdań Stefa znowu nie usłyszała.

Zbliżała się świt.

– Teraz wyjeżdżam, ale możesz być pewien, że wrócę. Jesteś mój – po tych słowach nieznajomego w pokoju zrobiło się cicho.

– Rozumiem, co mówili, ale nie wiem, o czym mówili? – pomyślała Stefa, po czym zmęczona zasnęła.

---

<sup>4</sup> Miejsce bitwy stoczonej w dniach 1012.01.1871r. podczas wojny francusko – pruskiej.



# Drewniany krzyż

Następnego dnia Stefa ze szczegółami opowiedziała Marcie o tym, co się działo w nocy.

– To bardzo dziwne, tajemnicze, a zarazem interesujące. Zgodzisz się, abym o wszystkim opowiedziała Jakubowi? – zapytała Marta.  
– Oczywiście – odpowiedziała Stefa.  
Marta umówiła się z Jakubem pod krzyżem.



Drewniany krzyż przydrożny<sup>5</sup> stoi tuż za wsią, przy drodze do Brzezia. Po upadku powstania w 1864 roku stał się miejscem symbolicznym upamiętniającym poległych powstańców styczniowych.

Gdy w 1863 roku wybuchło powstanie, kilku mieszkańców Wierzbna dołączyło do powstańczego oddziału. Wśród tych, którzy przyłączyli się do powstania był również ojciec Jakuba. Niestety, nie wszyscy wrócili. Wśród poległych był właśnie ojciec Jakuba. Chłopak go nie pamiętał, miał zaledwie trzy lata, gdy ojciec poszedł walczyć. Jakub często przychodził w to miejsce, aby pomodlić się za jego duszę, gdyż spoczywał nie wiadomo gdzie, w powstańczej mogile.

Marta przekazała Jakubowi możliwie jak najdokładniej relację Stefy.

– Nic z tego nie rozumiem – stwierdziła Marta na koniec.

– On nic nie ma? Majątek należy do tego tajemniczego typu? Do tego jest jego wybawcą? Dlaczego Willy Niceaus musi z nim grać w karty? – zastanawiał się głośno Jakub.

– To wszystko jest bardzo dziwne. Nie mówmy na razie o tym nikomu. Spróbujmy sami rozwiązać tę zagadkę. Poproś Stefę, aby to, co działa ubiegłej nocy, zachowała w tajemnicy – powiedział na koniec rozmowy.

---

5 Ten sam krzyż stoi tam do dzisiaj i jest prawdopodobnie najstarszym drewnianym krzyżem przydrożnym w okolicy. Na krzyżu widnieje data 1780.

# *Plan*

**S**tefa, Marta i Jakub przez kilka kolejnych dni z uwagą przyglądali się porucznikowi. Wieczorem, trzeciego dnia, spotkali się przy krzyżu, aby wymienić się swoimi spostrzeżeniami.

– Częściej i na dłużej niż zwykle zamysla się w tajemniczym pokoju – stwierdziła Stefa.

– Chodzi zamysłony i jest mniej opryskliwy dla służby – dodała Marta.

– A ja mu wczoraj podpadłem – dorzucił Jakub.

– Kiedy sprzątałem park, przyszedł i usiadł nad brzegiem stawu. Zauważyłem, że z kieszeni wypadł mu klucz, podszedłem i chciałem mu go podnieść i wtedy się zaczęło – mówił dalej poddenerwowany chłopak.

– Zostaw! Nie ruszaj! Ile razy mówiłem, że nikt nie ma prawa go tknąć! Co za ludzie, niczego nie rozumieją! – wrzeszczał na mnie.



- Musimy się dostać do tej tajemniczej komnaty – powiedziała Stefa.
- Ale jak to zrobić? – zapytała Marta.
- Mam plan. Gdy porucznik wyjedzie, zakradniemy się do pokoju – powiedział Jakub, ścisząc głos.
- Przecież nie mamy klucza? – ponownie wtrąciła Marta.
- O to się nie martw, przecież widziałem ten klucz, to proste, można go zastąpić kawałkiem wykrzywionego grubego drutu – wyjaśnił Jakub.
- Ja tam za żadne skarby nie wejdę! – stwierdziła stanowczo Stefa.
- A ja jestem ciekawa, co tam jest – wtrąciła Marta.
- Ja też, więc wejdziemy tam oboje, a ty Stefka będziesz pilnowała, aby nas nikt nie nakrył, zgoda? – zapytał Jakub.
- Dobra – odpowiedziały niemal równocześnie dziewczyny.
- Robi się późno, wracajmy – powiedział Jakub.

Po tych słowach cała trójka wróciła do wsi. Rozstali się przy przykościelnym stawie. Stefa udała się do dworu, a Jakub z Martą do swoich domów, mieszkali po sąsiedzku, obok kościoła, przy drodze prowadzącej w kierunku Strych.

# *Wyjazd do Niemiec*

Nazajutrz z samego rana dziedzic kazał sobie osiodłać konia i oświadczył, że wyjeżdża na dwa, może trzy dni. To był kolejny z jego tajemniczych wyjazdów. Nigdy nie mówił dokąd wyjeżdża, nigdy nie towarzyszył mu nikt ze służby, a takie wyjazdy odbywały się regularnie, co kilkanaście dni. Zawsze wyjeżdżał do Niemiec. Tak mawiali mieszkańcy Wierzbna, gdy ktoś udawał się w kierunku Przytocznej lub dalej na zachód. Niezmiennie wybierał tę samą drogę. Jechał do Strych, następnie przez Hoher Berg<sup>6</sup> do Goraja. W Goraju za każdym razem zatrzymywał się na chwilę przy figurze<sup>7</sup> stojącej przy drodze, naprzeciw bramy kościołnej. Kiedyś ktoś zapytał go, dlaczego tak często przygląda się tej figurze.

– Ich bewundere seinen Mut – odparł jak zwykle szorstko.

Dalej jechał przez Góry Zdrojowe<sup>8</sup> do Przytocznej. W Przytocznej zachodził do Stenzla na kawę i sznepkę<sup>9</sup>. Tak było i tym razem. Przytoczeńskie szneki od Stenzla znane były w całej okolicy. Gdy wchodził do gospody spostrzegł, że na podłodze leży fotografia. Podniósł ją, była bardzo zniszczona, ledwie można było dostrzec na niej zarys sylwetki mężczyzny i siedzącej mu na kolanach małej dziewczynki. Rozejrzał się po lokalu, oprócz mężczyzny stojącego za ladą nikogo w środku nie było. Odruchowo schował fotografię do górnej kieszeni marynarki. Usiadł i zamówił to, co zwykle. Zjadł, wypił i ruszył w dalszą drogę. Za rogatkami Przytocznej zniknął i nikt go w dalszej drodze już nie widywał.

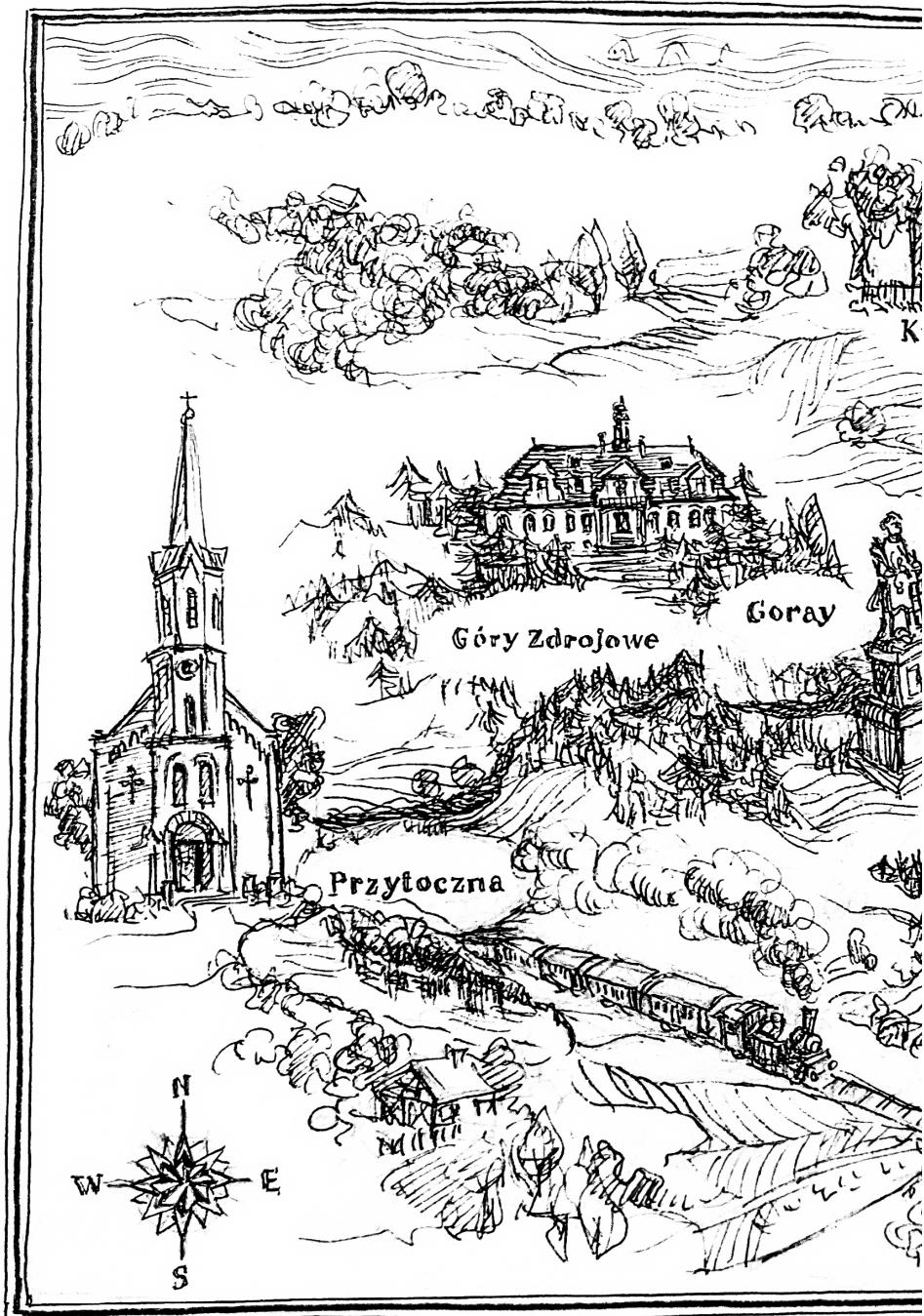
*Ich bewundere seinen Mut – podziwiam jego odwagę*

<sup>6</sup> Hoher Berg – Wysoka Góra – górujące nad okolicą na wschód od Goraja (97,6m) wzniesienie z pięknym widokiem. Nazwa figuruje na starych mapach.

<sup>7</sup> Stojąca do dzisiaj figura św. Wawrzyńca. Święty zmarł śmiercią męczeńską. Krata trzymana w ręku, to narzędzie jego tortury – rozcięgno go na żelaznej kracie i żywcem przypalano. Natomiast palma jest symbolem męczeństwa. Na terenie województwa lubuskiego jest sześć figur świętego.

<sup>8</sup> Góry Zdrojowe – nazwa pojawia się w XVI – wiecznych zapisach historycznych. Wysoczyzna morenowa koło Goraja o silnie urzeźbionych zboczach i grzbiecie, którego wiele kulminacji dochodzi do 120 m n.p.m. Oz ma długość ponad 3 km i szerokość około 1 km, a oś jego biegnie z NNW ku SSE.

<sup>9</sup> Drożdżówka





# *Powrót intruza*

Tymczasem we dworze, jak zwykle pod nieobecność właściciela, zapanowało pewne rozprężenie. Późnym popołudniem Marta ze Stefą krzątały się po kuchni, wyraźnie rozbawione sytuacją, którą obserwowały przez otwarte okno. Śmiały się z Jakuba, który wykorzystywał nieobecność porucznika i urządzał sobie drzemkę pod lipami. W pewnej chwili dostrzegły, że Jakub zerwał się ze snu i zaczął czegoś szukać na ziemi. Bardzo szybko zrozumięły, co się dzieje. Jakub szukał na ziemi kamieni. Znienawidzony przez niego intruz powrócił. Chłopak podniósł z ziemi kamień i rzucił nim w kierunku zajęca. Tym razem już pierwszy rzut okazał się celny. Zajęc trafiony w łapę, kulejąc uciekł.



– Jestem coraz lepszy – powiedział do siebie.

W tej samej chwili zauważyl, że przez okno obserwują go obie jego przyjaciółki, więc podszedł, aby z nimi porozmawiać.

– Mam oko, co? – zaczął.

– Trafiłem go w łapę – widząc, że dziewczyny niespecjalnie są zadowolone z tego, co zrobił – dodał:

– Dałbym mu spokój, ale boję się, że poobgryza te młode drzewka, które zasadziliśmy. Gdyby tak się stało, dziedzic byliby wściekły.



Następnego dnia, około południa, Willy Niceaus powrócił z podróży. Przed dworem z trudnością zsiadał z konia. Gdy szedł w kierunku pałacu, wyraźnie utykał. Tym razem Marta już nie pytała, co się stało, ale z jej twarzy można było odczytać ogromne zaskoczenie. Scenę tę z daleka obserwował również Jakub. Gdy porucznik wszedł do dworu, Jakub podbiegł do Marty.

– Widziałaś? Kuleje! Musimy się spotkać. Musimy porozmawiać – powiedział Jakub.

– Wieczorem przy krzyżu. Powiedz Stefie. Będę czekał – dodał i odszedł odprawdzić konia do stajni.

Gdy przyjaciele w komplecie byli już na miejscu spotkania, pierwszy zabrał głos Jakub.

– Dziwne, bardzo dziwne. Pamiętacie? Poprzednim razem, gdy porucznik wyjechał też pojawił się zajęc, wówczas trafiłem go kamieniem w głowę, a gdy porucznik powrócił z podróży, miał ranę na głowie – mówił wyraźnie podekscytowany Jakub.

– Tak, pamiętam to doskonale – stwierdziła stanowczo Marta.

– Teraz trafiłem zajęca w łapę, a porucznik wrócił, kulejąc. Czy to może być przypadek? – pytał chłopak.

– Tak, to wszystko jest bardzo dziwne, no i jeszcze odwiedziny tego strasznego jegomościa. No i ta kłótnia w nocy – dodała Stefa.

– Teraz już nie mam wątpliwości, musimy się dostać do tego tajemniczego pokoju. Może tam znajdziemy rozwiązanie naszej zagadki? – dodała Marta.



# *Pamiętnik*

## *Willego Niceausa*

O kazja, aby wejść do tajemniczego pokoju nadarzyła się niespodziewanie bar-dzo szybko. Następnego dnia Stefa usłyszała, jak porucznik nakazał koniu-szemu przygotować do drogi bryczkę, bo wyjeżdża i wróci jutro.

Zapadła noc. Marta, Stefa i Jakub obserwowali okolice dworu, chcieli się upewnić, czy cała służba udała się spoczynek. Tajemniczy pokój znajdował się tuż obok sali balowej. Podeszli cicho pod drzwi. Jakub bez problemu, przygotowanym uprzednio wytrychem, otworzył zamek w drzwiach do komnaty. Tak jak było usta-lone, on z Martą weszli do środka, Stefa pozostała na zewnątrz obserwując, czy nikt nie nadchodzi.

W pokoju panowała kompletna ciemność. W powietrzu unosił się dziwny swąd, ale nie była to woń cygar, które palił porucznik, bo ten zapach był im znany. To było coś innego, przypominało bardziej zapach gotowanej smoły. Jakub zapalił przynie-sioną ze sobą świecę. Gdy płomień rozświetlił wnętrze, Marcie przebiegły dreszcz po plecach. Ściany, a nawet sufit pomalowano na czarno. Na środku pokoju stał też czarny okrągły stół, a nim leżała talia kart. Przy stole stały dwa czarne krzesła, pod ścianą ustawiona była, oczywiście czarna, komoda z jedną szufladą. I nic więcej.

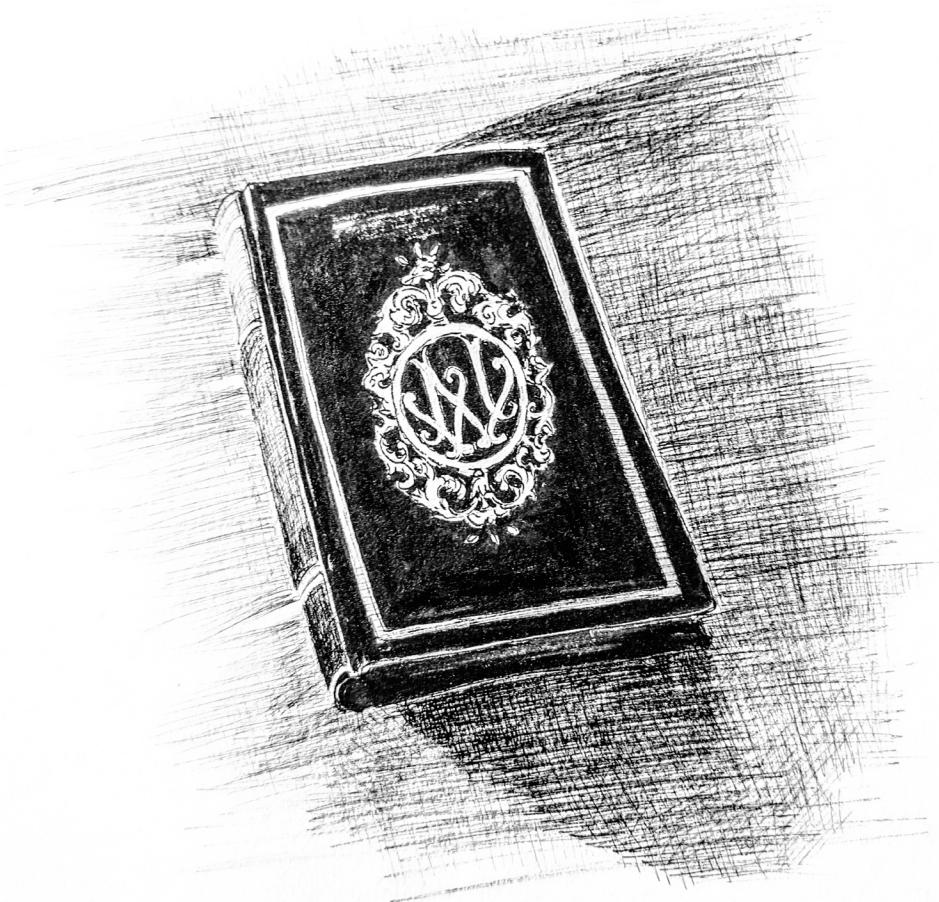
– Wyjdźmy już stąd – z zauważalną trwogą w głosie wyszeptała Marta.

– Poczekaj, sprawdzę jeszcze komodę – odpowiedział Jakub.

Podszedł do komody i wysunął szufladę. Wewnątrz leżała książka oprawiona w skórę. Gdy ją podniósł, w blasku świecy zauważał wygrawerowany na jej okład-ce monogram WN, taki sam, jak ten na pałacowych drzwiach. Kiedy ją otworzył, okazało się, że to nie jest zwykła książka, a pamiętnik pisany przez Willego Nice-ausa.

– Ty przeczytaj, znasz lepiej niemiecki – powiedział podając pamiętnik Marcie.

Zdenerwowana Marta pośpiesznie przerzuciła kartki i szeptem czytała fragmen-ty pamiętnika.



*7.12.1871 r.*

*Jest zimno. Boję się walczyć. Czuję, że zginę. Zawsze nazywali mnie tchórzem. Bałem się nawet ożenić, bałem się mieć dzieci, bałem się odpowiedzialności. Bałem się wielu rzeczy w swoim życiu, ale ten strach mnie paralizuje najbardziej.*

*8 grudnia 1871 r.*

*W namiocie oficerskim graliśmy w karty. Nie wszystkich znałem. Powiedziałem im, że wszystko bym oddał, żeby móc stąd uciec. Byli oburzeni. Pytali, co ze mnie za oficer. Wyszedłem.*

*Uwielbiam chwile, kiedy będąc w mundurze oficerskim wzbudzam uznanie, szacunek i podziw, ale boję się wojny, boję się czekającej nas bitwy. Boję się. Kocham życie.*

*9 grudnia 1871 r.*

*Odwiedził mnie w namiocie jeden z nieznajomych, który wczoraj grał z nami w karty. Dziwny, nieprzyjemny osobnik. I ten dziwny zapach. Pytał, czy naprawdę wszystko bym oddał. Odpowiedziałem, że tak. Powiedział, że spełni moje marzenie. Miał jeden warunek. Przez następne sześć lat, zawsze, gdy on będzie miał na to ochotę, mam grać z nim w karty. Zgodziłem się. Dał mi do podpisania umowę – podpisałem.*

*– I pamiętaj, spłata dłużu karcianego to rzecz cenniejsza niż honor.*

*10 grudnia 1871 r.*

*Wychodzę przed namiot. Cicho, nie ma wojska, nie ma wojny. Gdzie jestem? Nie wiem, jestem szczęśliwy. Bez względu na to, kim on jest, nie żałuję tego, co zrobiłem.*

*Wieczorem zjawił się tajemniczy gość. Masz tu wszystko, czego potrzebujesz do przeżycia – powiedział. Potem zapytał, czy jestem zadowolony. Odpowiedziałem, że bardzo i że jestem mu bardzo wdzięczny. Potem znikł.*

*11 grudnia 1871 r.*

*Przybył znowu. Czego jeszcze pragniesz? – spytał. Odpowiedziałem, że chciałbym być bogaty. On odpowiedział, że nic trudnego. Wystarczy, że wygrasz ze mną w karty. Ja stawiam pałac i pieniądze. A ty co postawisz? – spytał. Nie miałem nic. Zaproponował, iż weźmie we władanie na sześć lat moją duszę. Zgodziłem się. Zagraliśmy. Wygrałem. Zawsze miałem szczęście w kartach. Chyba wiem, kim on jest.*

*13 grudnia 1871 r.*

*Oglądaliśmy dwór w Wierzbnie. Piękne miejsce. Jest twój – powiedział. Zapytałem, co z poprzednimi właścicielami. Usłyszałem – niech cię to nie obchodzi. Nakazał mi, abym w pałacu przygotował specjalnie dla niego pokój, ścisłe według wskazówek, które mi podał.*

*21 kwietnia 1872 r.*

*Chciałem przebudować pałac. Jak na zwołanie zjawił się on. Potrzebujesz pieniędzy? – to zagrajmy. Ja dam ci pieniądze, a ty? – zapytał. Ponownie zaproponowałem, że oddam mu swoją duszę, tym razem na pięć lat. Znowu wygrałem.*

*17 lipca 1872 r.*

*Przyjechał. Chciał grać w karty, ale powiedziałem, że dzisiaj nie mam ochoty.*

*Wobec tego, abyś pamiętał, że pakt, który podpisaleś to nie żart, rzucę na ciebie urok. Co dziesięć dni, na jeden dzień i jedną noc, będziesz zmieniał się w zająca. Ten zwierzak jest tak samo tchórzliwy jak ty – krzyczał.*

*24 sierpnia 1872 r.*

*Przyjechał. Graliśmy w karty. Chciałem być jeszcze bardziej bogaty. Przegrałem. Oddałem mu na pięć lat swoją duszę. Odegram się.*

*23 kwietnia 1873 r.*

*Całą noc graliśmy w karty. Chciałem wszystko odzyskać. Niestety, przegrałem sporą sumę pieniędzy.*

*24 marca 1874 r.*

*Graliśmy. Miałem nadzieję i było blisko. Przegrałem. Dwór już nie należy do mnie.*

*14 lipca 1874r.*

*Znow graliśmy. Niestety przegrałem. Oddałem mu swoją duszę we władanie na kolejne 20 lat.*

*25 czerwca 1875 r.*

*Przeistaczanie się w zająca robi się coraz bardziej niebezpieczne – połowa-*

*nia, wilki, dzikie psy. Będę szukał schronienia w okolicach dworu.*

*20 lipca 1876 r.*

*Graliśmy. Nie mam już za co. Powiedziałem, że nic już nie mam. Nie uwierzył. Myślał, że coś przed nim ukrywam. Ja już naprawdę nic nie mam. Kłóciliśmy się. Jednak już się go nie boję.*

*21 lipca 1876r.*

*Mam plan jak się odegrać, jak go oszukać. Będę blefował<sup>10</sup> i muszę...*

W tej chwili w uchylonych drzwiach ukazała się głowa Stefy.

– Musimy uciekać, stróż idzie – ostrzegła.

Jakub szybko odłożył pamiętnik na miejsce i zdmuchnął świecę. Wyszli na korytarz w pośpiechu. Przez boczne wejście uciekli z pałacu.

W parku zatrzymali się na chwilę.

– I co? I co? – dopytywała zaciekawiona Stefa.

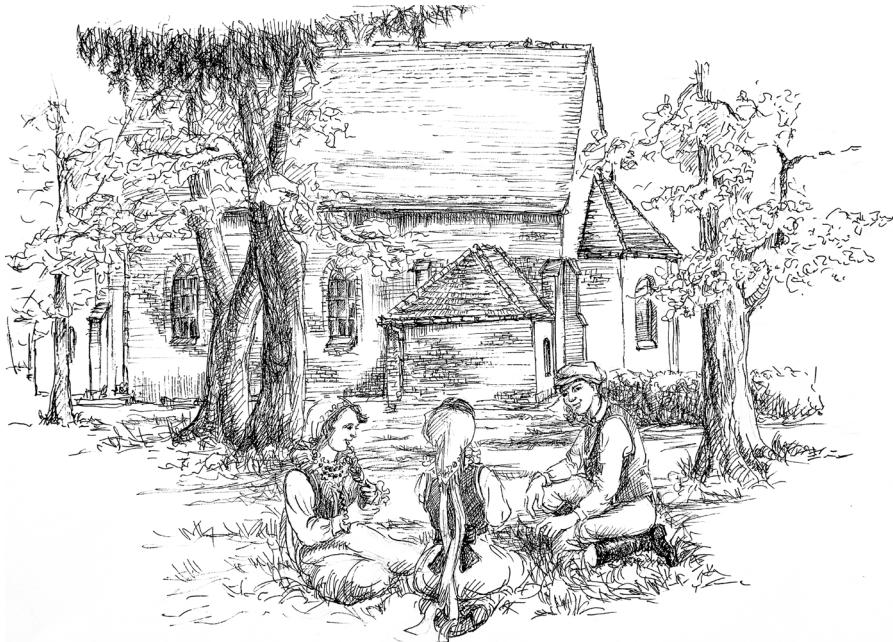
– Jutro jest niedziela. Spotkajmy się po mszy za kościołem. Chyba rozumiem, o co tu chodzi – powiedział Jakub.

---

10 Wprowadzanie w błąd dla wywołania wrażenia o posiadaniu większych niż rzeczywiste możliwości

# *Jakub, Marta i Stefka odkrywają tajemnice porucznika*

Po niedzielnej mszy przyjaciele spotkali się w umówionym miejscu. Cała trójka w milczeniu czekała, aby uczestniczący we mszy ludzie opuścili teren kościoła. Gdy zrobiło się pusto, Marta z Jakubem opowiedzieli Stefie o wszystkim, co



zobaczyli w tajemniczym pokoju.

- To jest diabeł! – powiedziała Stefa.
- Ten tajemniczy gość to diabeł – dodała.
- Teraz wszystko, no prawie wszystko jest jasne. Porucznik zaprzedał duszę diabłu – stwierdził Jakub.
- Teraz wiem, co oznacza data na kracie – 1877. To rok, w którym porucznik

miał odzyskać duszę, rok w którym pakt z diabłem kończył swoją ważność. Niestety jego chciwość spowodowała to, że stracił wszystko – dumna ze swojego odkrycia powiedziała Marta.

– No i już nie ma wątpliwości dlaczego porucznik doznawał takich samych obrażeń jak zając, którego Jakub przeganiał z przypałacowego parku – z nie mniejszą satysfakcją dodała Stefa.

– Pamiętasz? Ostatnie słowa, które udało ci się odczytać z pamiętnika brzmiały „Mam plan, jak go oszukać ...”

– Ciekawe, jak on chce to zrobić – zwrócił się do Marty Jakub.

– Z jednej strony dobrze mu tak, z drugiej trochę mi go żal – powiedziała cicho Stefa.

– A ja nie będę już rzucał kamieniami w zająca – dodał Jakub.

– A mnie już nikt nie zmusi, abym zbliżyła się do tej tajemniczej persony, do tego diabła – tym razem w głosie Marty wyraźnie wybrzmiewał strach.

– Ani mnie – mówią Stefa.

– Ale dalej nie wiemy, jak Willy Niceaus zamierza oszukać diabła. Pamiętajcie, nie możemy dać po sobie poznać, że odkryliśmy jego tajemnicę – stwierdził Jakub.

Po czym weszli do kościoła, aby się pomodlić, by diabeł na nich nie rzucił uroku.

# Ostatni fragment pamiętnika

W poniedziałek z samego rana porucznik wyruszył w kierunku Niemiec. Jednak tym razem po kilku godzinach wrócił. Przywiózł ze sobą coś, co kształtem przypominało obraz.

Marta ze Stefą z ciekawością obserwowały zachowanie dziedzica licząc, że zobaczą coś, co podpowie im, jak Willy Niceaus planuje oszukać diabła.

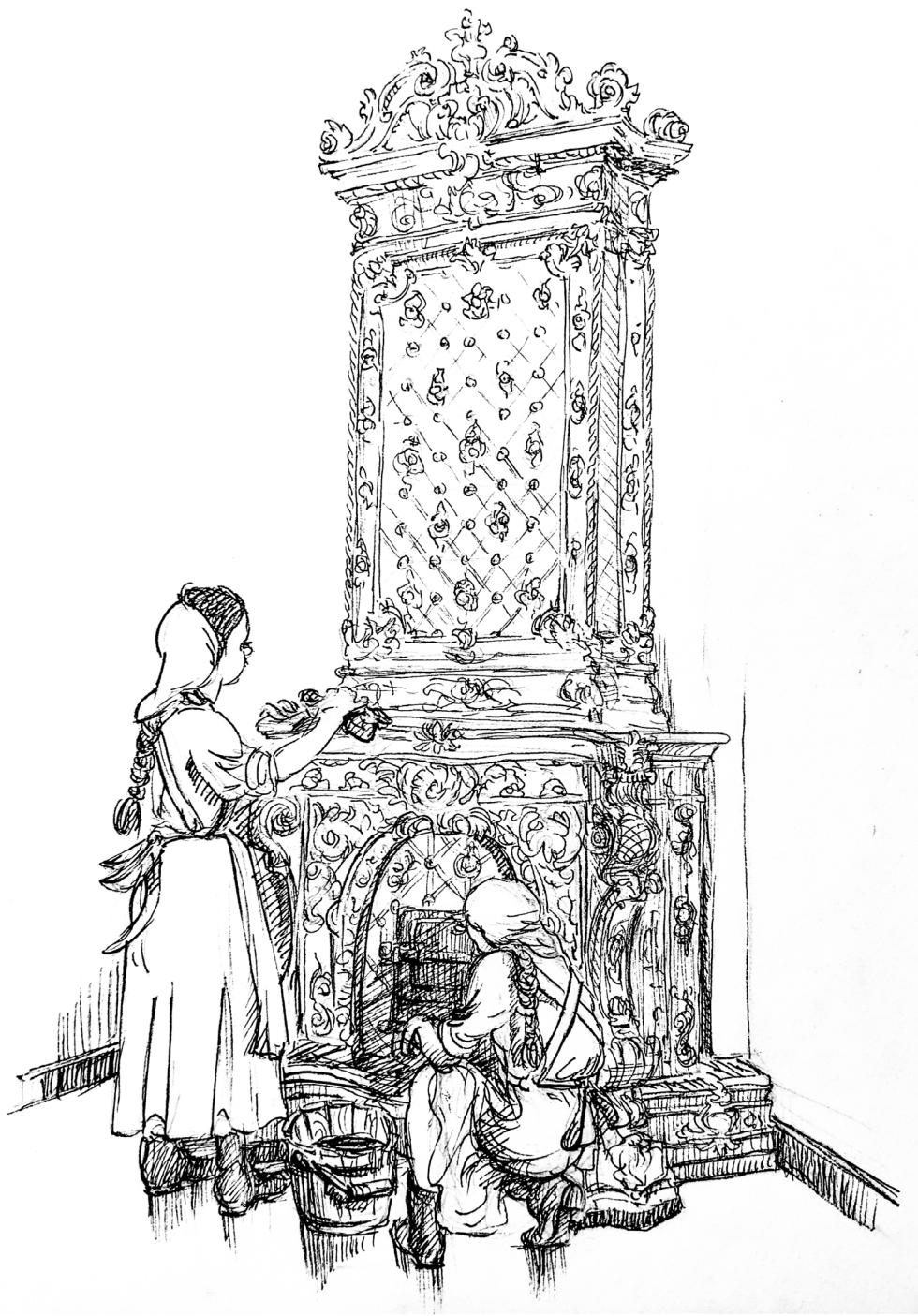
Gdyby w czasie wyprawy do tajemniczego pokoju mogli do końca przeczytać pamiętnik oficera, poznaliby jego plan, gdyż następne zdania wyjaśniały prawie wszystko:

*– Muszę zamówić u szkłarza w Przytocznej prostokątne lustro bez ramy. Powieszę je wysoko, delikatnie odchylając od ściany tak, aby diabeł miał je za plecami. Gramy zawsze w całkowitych ciemnościach i tylko białe strony kart dzięki jakieś diabelskiej sztuczce są widoczne. W pokoju, w którym ściany, sufit i meble są czarne, ubrany na czarno diabeł nie zauważa podstępu, nie zauważa lustra. Lustro odbija światło. Czarny materiał pochłania całe światło, a gdy nie ma światła, nie ma jego odbicia. Ja za to będę mógł bez trudu dojrzeć odbicie trzymanych w dłoniach diabła kart. Tylko jak go skłonić do gry, skoro już wszystko mi odebrał?*

Porucznik jak zwykle bez słowa zsiadł z konia, odwiązał przytroczony do siodła pakunek i poszedł z nim do tajemniczego pokoju. Spędził tam ponad dwie godziny. Gdy wyszedł, stało się coś niespodziewanego. Przechodząc, delikatnie się uśmiechnął i spojrzał w kierunku dziewcząt czyszczących kaflowy piec<sup>11</sup> w jego ulubionym pokoju.

---

11 Ten zabytkowy kaflowy piec do dziś można podziwiać w pałacowych wnętrzach.



# *Rewanz*

Nadszedł dzień, w którym czart ponownie pojawił się we dworze.

Troje przyjaciół ukrytych za węglem domu przyglądało się scenie rozgrywającej się przed dworem. Tym razem nikt z nich nie miał odwagi wyjść na spotkanie przybyszowi rodem z piekła.

Gość rozejrzał się, dookoła nie było nikogo, kto zaopiekowałby się jego rumakiem. Sam przywiązał go do konowiązu i podszedł do oficera.

– Jesteś mój. Przyjechałem po ciebie. Koniec umowy, nie masz nic, o co mielibyśmy zagrać. Teraz będzie tu mieszkał ktoś inny – powiedział diabeł.

– Mylisz się, mam coś bardzo cennego. Mam córkę. W tej samej chwili, gdy to mówił, sięgnął do górnej kieszeni marynarki, z której wyjął fotografię. Pokazując ją czartowi na dowód swoich słów. Zagrajmy o jej duszę – powiedział porucznik.

– To on ma córkę? – spytała szeptem zdziwiona Stefa.

– Nie, nie ma, on blefuje. Cicho – przykładając palec do ust odpowiedziała jej Jakub.

– Nigdy nie mówiłeś, że masz córkę – stwierdził diabeł.

– Bo nigdy nie pytałeś – odpowiedział Willy Niceaus.

– No to zagrajmy – z wyraźną pewnością w głosie rzekł bies.

Weszli do pałacu i udali się w kierunku tajemniczego pokoju. Marta, Stefa i Jakub przez tylne drzwi pałacu cicho wbiegli po drewnianych schodach na poddasze do pokoju Stefy. Wszyscy, jakby na umówiony znak, przyłożyli uszy do podłogi, aby wsłuchać się w to, co się działo w pokoju pod nimi.

– To mówisz, że stawiasz duszę córki – zaczął diabeł. A co ja mam postawić?

– Oddasz mi moją duszę – odparł porucznik.

Diabeł wziął do ręki rozdane przez porucznika karty. Willy dyskretnie podniósł wzrok, spojrzał w góre. To działa! – pomyślał, kontynuując grę.

– Wygrałem – spokojnie zakomunikował oficer.

– To niemożliwe. Grajmy dalej – mówił diabeł wyraźnie wzburzony.

– Zagrajmy o pałac – zaproponował porucznik.

– Znowu wygrałem – rzekł, udając zdziwienie, dziedzic.

Diabeł zaskoczony całą sytuacją tym razem się nie odezwał.



– Jeżeli wygram kolejna partię, to dasz mi spokój i już nigdy nie będziesz mnie niepokoił. Jeżeli przegram odbierzesz mi wszystko i będę ci służył do końca moich dni – zaproponował porucznik.

– Zgoda – odparł szatan – licząc na to, że się odegra.

Po tym rozdaniu Marta Stefa i Jakub usłyszeli głośny krzyk porucznika.

– Przegrał – przeleciało im przez głowę.

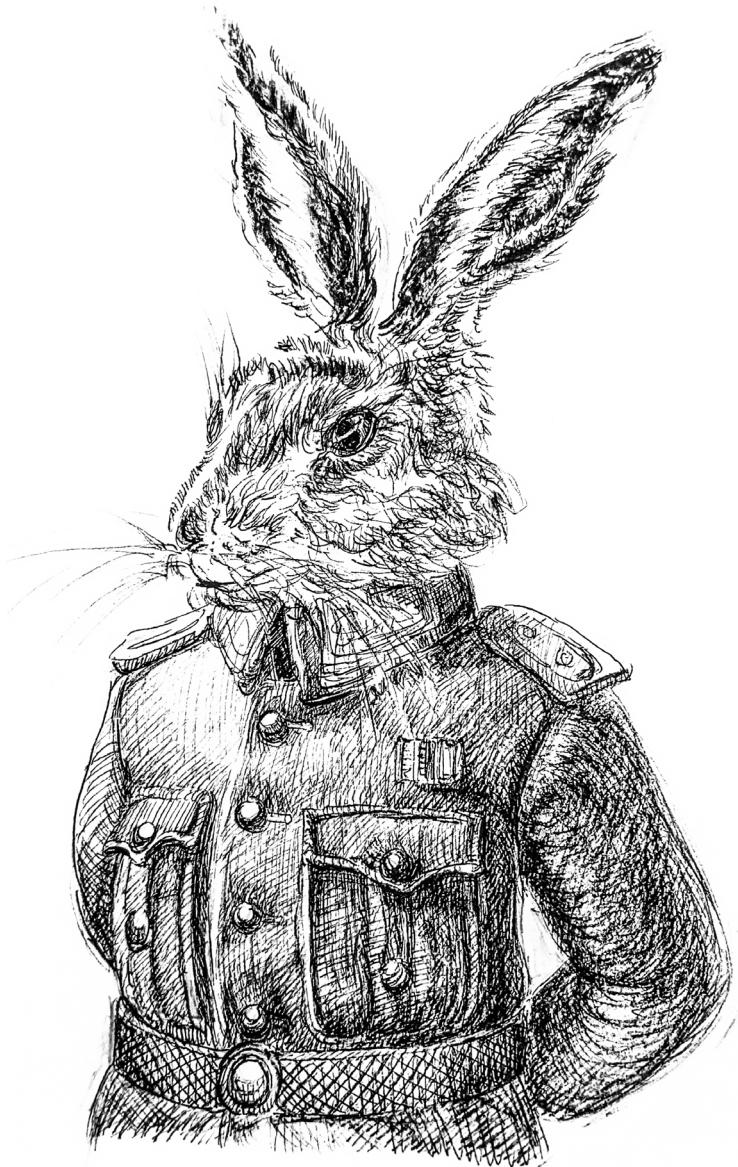
Jednak następny okrzyk wyjaśnił wszystko.

– Wygrałem! Wygrałem! Wygrałem! – krzyczał szczęśliwy porucznik.

Diabeł wstał. Trzasnął drzwiami i przez nikogo nieodprowadzany odjechał.

Przyjaciele, zadowoleni z takiego obrotu sprawy, już zamierzali opuścić kwaterę Stefy, gdy nagle z tajemniczego pokoju dobiegły do nich głośny, słyszany w całym dworze krzyk:

– Mój Boże, mój Boże, a urok?! Zapomniałem o uroku! – wrzeszczał zły na siebie porucznik.



Marta, Jakub i Stefa wiedzieli, co to oznacza. Porucznik odzyskał wszystko, ale niestety do końca swoich dni pozostanie pod wpływem uroku, jaki na niego rzucił diabeł, będzie zamieniał się w zajęca.

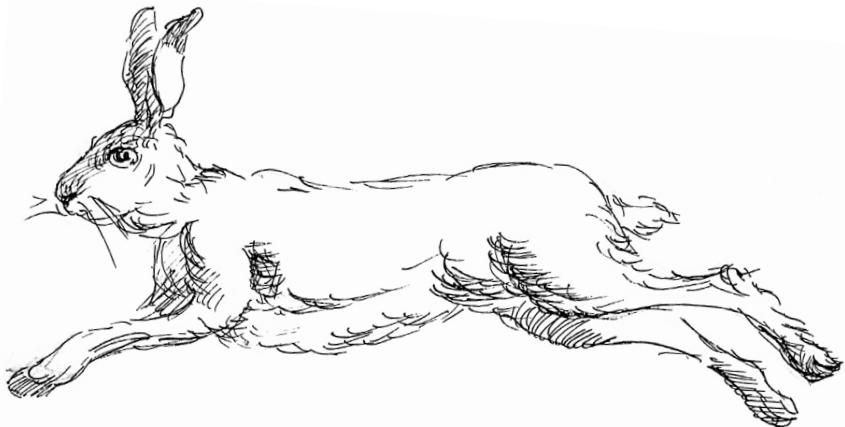
Następnego ranka dziedzic kazał zwołać do siebie ekipę ludzi, którym zlecił przebudowę tajemniczego pokoju. Kazał wstawić okno, zdrapać czarną farbę ze ścian i sufitu oraz przemalować je na biało. Lustro nakazał Jakubowi wrzucić do pałacowego stawu.

Z biegiem dni porucznik stawał się coraz lepszym człowiekiem, coraz częściej się uśmiechał, rozmawiał ze służbą, spędzał czas doglądając prac w majątku, odwiedzał właścicieli sąsiednich majątków w Goraju, Przytocznej, Strychach, Lubikowie, Herstopie oraz Dłusku. Do pałacu zaczęli przyjeżdżać goście.

Willy Niceaus zarządził, aby jego monogram „WN” i data „1877” pozostały na pałacowych drzwiach, by, jak twierdził, były przestrogią i przypominały mu o tym, że sprawy, o których kiedyś myślał, nie są dla niego takie już ważne.

Jakub, Stefa i Marta nigdy nikomu nie zdradzili odkrytej tajemnicy. Ustalili, że w dniach, w których porucznik będzie zamieniał się w zajęca, będą go otaczali truską i zapewniać bezpieczeństwo.





## *Epilog*

Jakub ożenił się z Martą, a ich potomkowie do dzisiaj mieszkają w Wierzbnie. Stefa wyszła za mąż za młynarza ze Stryszek.

Willy Niceaus zmarł w Wierzbnie i został pochowany na cmentarzu ewangelickim, po którym nie ma już śladu.

Jednak Niceaus do dzisiaj widywany jest, jak pod postacią zająca czasami nocą biega po przypałacowym parku w Wierzbnie, prawdopodobnie dbając o to, by nic z pałacu nie zginęło.

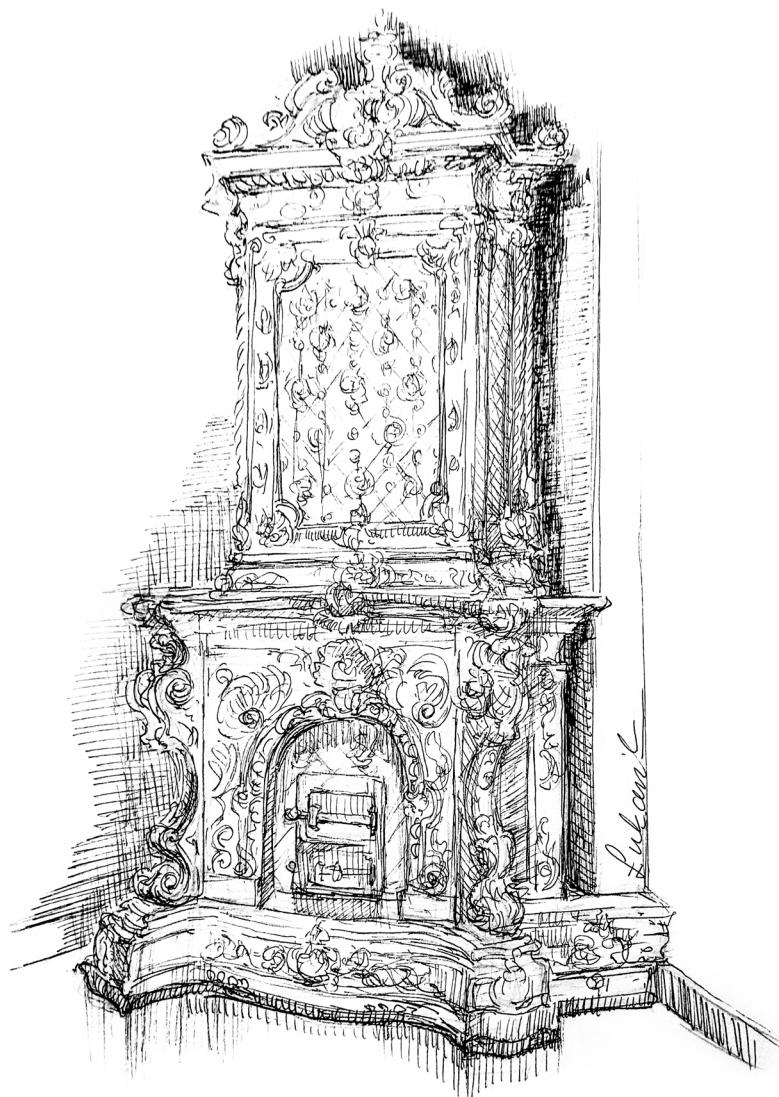
Trzeba przyznać, że robi to bardzo skutecznie, ponieważ „układ wnętrza pałacu do dnia dzisiejszego pozostał w niemal niezmienionym kształcie. Zachowane jest jego historyczne wyposażenie i wystrój wnętrza, a w szczególności piece kaflowe, stolarka okienna i drzwiowa, drewniane schody, sztukaterie, ceramiczne posadzki w piwnicach”<sup>12</sup>.

Do dzisiaj też, w bezchmurne noce, można zobaczyć, jak na dnie pałacowego stawu migoczą gwiazdy i księżyce odbijane przez lusterko wrzucone tam przez Jakuba.

---

12 Dwór W Wierzbnie – Ziemia Lubuska – dostęp 27.02.2023 r.

Legenda, na podstawie której powstała ta historia, została mi opowiedziana przez Agnieszkę Środecką – wnuczkę Elżbiety Wittke, która słyszała ją od swojej ciotki Marty Nowak pracującej w pałacowej kuchni wówczas, gdy właścicielem dóbr był Willi Niceaus.



# *Spis treści*

Pierwsze spotkanie z intruzem	4
Tajemniczy gość	6
Pałacowe drzwi	8
Zagadkowa kłótka	10
Drewniany krzyż	13
Plan	15
Wyjazd do Niemiec	17
Powrót intruza	20
Pamiętnik Willego Niceausa	23
Jakub, Marta i Stefa odkrywają tajemnice porucznika	29
Ostatni fragment pamiętnika	31
Rewanż	33
Epilog	37

Autor : Mirosław Romanowski

Ilustracje: Honorata Łukasik

Koordynator wydania: Inspektor ds. pozyskiwania środków  
pomocowych, promocji gminy i pozytku publicznego

Izabela Szewczyk

Wydana na zlecenie  
Gmina Przytoczna  
ul. Rokitniańska 4  
66-340 Przytoczna  
tel. 95 74 94 311  
tel.fax 95 748 91 13  
[www.przytoczna.pl](http://www.przytoczna.pl)  
[ug@przytoczna.pl](mailto:ug@przytoczna.pl)

G M I N A

**PRZYTOKCZNA**

*każdemu po drodze...*



